

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Dekret Jego Świątobliwości Piusa XI z Opatrzności Bożej Papieża, którym zarządza się dla całego Kościoła cześć św. Alberta Wielkiego Z. K. Biskupa wyznawcy, dając Mu tytuł Doktora*).

Niepomierna wartość mądrości Bożej. „W skarbach mądrości rozum i umiejętne nabożeństwo¹⁾. Dla tego i Salomon podaje słowy ozdobnemi głęboki bardzo powód, dla którego błagał Boga o jej posiadanie²⁾; mądrość bowiem łączy ściśle duszę z Bogiem i wszelkie dobra przewyższa i nad niemi góruje. Z tego zespolenia życia doskonalszego z umiłowaniem mądrości wznoszą się serca wiernych rozległej wręcz i chlubniej, „spoiwszy się w miłości i ku wszelkim bogactwom zupełności wyrozumienia, ku poznaniu tajemnic Boga Ojca i Chrystusa Syna, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności³⁾“.

Stąd im rącej ktoś za pomocą mądrości zdąży do Boga, tem silniej utrwała w sobie panowanie mądrości, „nauczycielką bowiem jest ona umiejętności Bożej i obierzycielką spraw-jego⁴⁾. Do wzoru zaś mądrości Bożej zbliża się człowiek wtedy więcej, im gorliwiej naśladuje przykład życia i działania Zbawiciela, który zapewnia: „Ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskiem⁵⁾).

Odznaczał się nią Albert W. Temi to Pana Naszego Jezusa Chrystusa idąc śladami, zajaśniał chwałą przepotęzną słynny ów Albert, Zakonu Kaznodziejskiego wychowaniec,

*) W tłumaczeniu J. E. Ks. Biskupa d-ra Okoniewskiego.

¹⁾ Eccl. I, 26.

²⁾ Sap. VIII, 2.

³⁾ Coloss. II, 2 — 3.

⁴⁾ Sap. VIII, 4.

⁵⁾ Matth. V, 19.

teologii mistrz. Ratusboński ongiś biskup, który w przedziwny sposób łącząc wymagania życia bogomyślnego z czynem, ludziom swojego czasu i pokoleniom następnym naprawdę ujawnił się jako wielki, jako też z powodu wybitnej nauki i znajomości wszelkich zagadnień mianem Wielkiego został odznaczony.

Jego Życiorys. Urodził się pod koniec w. XII w Lauindze w Szwabji, w diecezji Augsburgskiej, z rodziny rycerskiej. Opuszczając ziemię ojczystą dla uzupełnienia nauk, udał się do Italji, aby w Padwie oddać się pilnie naukom wyzwolonym, medycynie i badaniom przyrodniczym. Tam to poznał i umiłował powstający Zakon Kaznodziejski, do którego, zwyciężywszy wuja swego opór, na wezwanie bł. Jordana z Saksonji, tegoż Zakonu Generała i płomiennego głosiciela Jezusa Chrystusa, wstąpił i pomiędzy synów św. Dominika został zapisany. Bogu najzupełniej oddanego i tkliwą ku N. Maryi P. pałającego miłością Alberta powołano niebawem do Kolonji, aby odbył studia teologiczne. W czasie tym starał się usilnie o udoskonalenie czystego serca i wzbogacenie umysłu, postępując z cnoty do cnoty „jako olbrzym na bieżenie w drogę”. Poprzedzając wcześnie naukę modlitwą, pokierował tak umysłem i sposobem życia, że stał się odpowiednim członkiem apostolskiego Zakonu Kaznodziejskiego dla głoszenia nauk i dusz zbawienia. U podwoi zatem mądrości czuwając, odznaczył się pomiędzy współczesnymi; tak że z wielką łatwością osiągnął szczyty wszystkich wiadomości świeckich, a „z źródła prawa Bożego czerpał takie strumienie wiedzy, że we wnętrzu jego istniała jej pełność”, jak Poprzednik Nasz Aleksander IV nie wahał się o nim głosić.

Albert W. profesorem w Paryżu i Kolonji. Uzyskawszy święcenia kapłańskie, Albert został naprzód, aby swiateł i skarbów bogomyślności i wiedzy innym udzielał, lektorem w Hildesheimie, Fryburgu, Ratusbonie i Strasburgu. Niesłychaną zjednął sobie niebawem wszędzie sławę, kiedy w Uniwersytecie Paryskim z najżywszem uznaniem dzierżył katedrę wiedzy świętej i tytuł magistra teologii uzyskał. Potem Albert urabiał umysły studentów w Kolonji, gdzie z rozkazu przełożonych założył i wiódł Szkołę Główną swojego Zakonu.

Uczniem jego św. Tomasz z Akwinu. Wtedy to miał pomiędzy wielu bardzo innymi uczniami słynnymi najslynniejszego ucznia Tomasza z Akwinu, którego przesławne zdolności pierwszy dostrzegł i głosił i z którym w współzawodnictwie świętości i nauk przez całe życie węzłami najczulszej przyjaźni był złączony. Po śmierci zaś jego bronił wytrwale czystości jego nauki i sławił słusznie głębokość jego umysłu.

Działalność jego rozjemcza. Ponieważ Albert nadto u wszystkich zajaśniał cnotami roztropności i sprawiedliwości, nie dziw, że wybierano go bardzo często na sędziego w zagadnieniach i sporach publicznych i prywatnych, które rozstrzygał zawsze w duchu najzupełniejszej słuszności oraz niesły-

chanie zręcznie i odważnie. Przedziwny zaś zapał jego w działaniu, zespolony z czcią reguły i miłością doskonałości chrześcijańskiej, były powodem, dla którego niemieccy Bracia Kaznodziejscy w Wormacji na prowincjalnem zebraniu kapitulnem, pokładając w nim nadzieję, głosami swemi prowincjałem go obrali.

Albert W. Wiedzieli aż nadto dobrze Ojcowie kapitularni, prowincjałem. że próżność świata z powodu spraw i czasów okoliczności nawet i do mężów poza furta klasztorną niespostrzeżenie się nieraz wślizgnęła, tak że, by ich w życiu zachować doskonałem, potrzeba było rządów męża o sercu świętem, o woli silnej, o decyzji roztropnej i wszelką cnotą obdarzonego. Nadzieja ich nie zawiodła. Albert bowiem starał się niestrudzenie a bardzo owocnie o to, aby obowiązki prowincjała prowincji niemieckiej rozciągającej się bardzo rozlegle od brzegów Flandrii poprzez Germanję aż do Polski i Węgier, spełnić jak najgorliwiej. A zazwyczaj nietylko odwiedzał często klaszatory, ale i odbywał zebrania, aby przykładem swym i przemówieniem dodać bodźca współbraciom swoim do ubiegania się o cnotę i zachowanie reguły, naśladowując w sposób wzniosły przykład Mistrza Bożego, który „począł czynić i nauczać⁶⁾).

Roztropność w działaniu oraz znajomość spraw świeckich i wieść o uczoności i świętości wielce świątobliwego męża Alberta dotarła nawet do Papieży, którzy nie wahali się powierzyć mu ważnych i zaszczytnych zadań.

Aleksander IV Na szczególną wzmiankę zasługuje ów powierza mu apostolstwo wśród Lotyszów i Prusaków. Na szczególną wzmiankę zasługuje ów szczegół, że Papież Aleksander IV polecił Albertowi jako prowincjałowi, aby mężnie wraz z Braćmi służył pomocą w obronie i szerzeniu wiary pośród pogan Łotwy i Prus. Ale i inne zadania powierza mu tenże Aleksander w krainie Brandenburskiej.

Albert W. A kiedy, przez Zakon swój wyznaczony, w Anagni. sprawy mnichów zebrzących oraz praw Stolicy Apostolskiej musiał dochodzić, udał się do Kurji papieskiej przebywającej wówczas w Anagni, gdzie w konsystorzku zapęd przeciwników powściągnął i serca nauką tak świetlaną poruszył, że nietylko, powolny rozkazowi Papieża zbił w dyspuccie publicznej błędy Awerroistów, ale także w uczelni Kurji papieskiej Ewangelję św. Jana w sposób nadzwyczaj jasny wyłożył. Albert zostawił w Kurji Rzymskiej taką pamięć przedziwnej swej uczoności i jaśniejącej wielce cnoty, że tenże Papież Aleksander IV, kiedy dla Kościoła ratysbońskiego, podupadłego wówczas wielce pod względem duchowym i materjalnym, nowego trzeba było ustanowić pasterza, wybrał Alberta Wielkiego, któryby powierzoną sobie trzódkę nauką i przykładem żywił i prowadził a zadłużoną stolicę biskupią z ciężarów uwolnił. Jako arcypasterz

⁶⁾ Acta Apost. I, I.

Biskupem Ratysbońskim. Albert tem chętniej zachowywał ubóstwo, im więcej uznawał je jako środek najskuteczniejszy do odnowienia karność kościelnej i naprawienia obyczajów. Zachowując bezbrzeżne wręcz umiłowanie nauki i bogomyślności, nie przerwał święty pasterz, lubo w wykorzenianiu występków nieznużony, w odnawianiu rozluźnionych obyczajów skrzętny, w załatwianiu sporów wyrokujący, w rozdzielaniu sakramentów nadzwyczaj pilny, pisania świętego, tak że równocześnie rozwijał naukę i czuwał nad powierzoną sobie trzódką. Uzyskawszy uwolnienie z biskupstwa Ratysbońskiego, o które usilnie u Papieża Urbana IV zabiegał, pomagał Najwyższemu Pasterzowi na jego życzenie. Niebawem mianowano go też „powagą Stolicy Apostolskiej głosicielem wyprawy krzyżowej w obrębie Alemanji i Czech celem zgromadzenia zaślók dla Ziemi Świętej”.

Wraca do zacisza zakonnego. Wywiązawszy się pierwszorzędnie z tego zadania, wrócił chętnie do swojego zacisza zakonnego i przepędził resztę lat życia na głoszeniu kazań, nauczaniu i pisaniu oraz odprawiał w wielu bardzo diecezjach, proszony wszędzie, nabożeństwa pontyfikalne oraz pełnił inne posługi biskupie, tak że uciążliwe bardzo podejmując podróże, do rozmaitych zachodził krain i różne nawiedzał miasta, jak Spire, Antwerpję, Bazyleę i inne ze względów religijnych i nabożnych, a po dłuższym pobycie w Strasburgu i Wyrzburgu wrócił do Kolonji, gdzie spotkać go miał odpoczynek wieczny.

Wizytuje zakony. Szczególną przejętą życzliwością dla zakonów płci obojej, otaczał je wydatną opieką i wizytował częściej z polecenia biskupów domy ich i klasztory z wielką dla życia klasztornego korzyścią, rozżarzając wszędzie płomień świętości i światło bogomyślności. Nadto roztaczał szczerze posługi duchowne celem pogłębienia pobożności i zasad religijnych na wszystkich chrześcijan, nie odmawiając nikomu rady albo pomocy. Nie można też pominąć szczegółu, że Albert ze św. Ludwikiem, królem francuskim, w zgodnej żył przyjaźni.

Chociaż Alberta nieraz nazywano panem, okazywał się raczej ojcem, zjednując sobie synowskie zaufanie wszystkich, wedle przykładu Pawła Apostoła, który „bardzo rad nałożył i nadzwyczaj wydał” za dusze bliźnich⁷⁾.

Udaje się na II Sobór Lugduński. Lubo już starością sterany, udał się na drugi Sobór Lugduński, w którym Grecy po wyjaśnieniach ze strony uczonych i złożeniu wyznania wiary wrócili szczęśliwie za łaską Bożą do jedności Kościoła. Z okazji też tego Soboru Poprzednik Nasz, Bł. Papież Grzegorz X, zatwierdził za wstawieniem się Alberta wybór Rudolfa Habsburga na króla rzymskiego. Dlatego niewątpliwie można twierdzić, że

⁷⁾ Cfr. II. Cor. XII, 15.

Albert znowu przysłużył się obydwom rodzajom społeczeństwa, kościelnemu i świeckiemu.

Działalność jego naukowa. Ale ten przepotężny zaiste ogrom zajęć, któremu się przypatrzeliśmy, wydaje się nikły, jeśli się go porówna z niepomiernymi wysiłkami badań oraz jego olbrzymią uczonością napisanymi dziełami, w których jaśnieją potężnie bystrość i niepospolita siła genjuszu, rozległość umysłu, bogactwo erudycji, niezmordowana gorliwość w wyjaśnianiu i obronie wiary.

Badania jego filozoficzne i przyrodnicze. Dlatego dziejopisarze i biografowie jego wielbią go bardzo słusznie dla niezwyklej jego uniwersalności umysłowej. Zastanawia się bowiem nie tylko nad zagadnieniami niebiańskimi lub prawdami filozoficznymi, lecz zajął się też wyjaśnieniem wszystkich innych wiadomości ludzkich, dziś przyrodniczymi zwanych. Przedewszystkiem już współczesny mu Bartłomiej z Lukki, biskup z Torcellae, twierdził, że Albert uprawianiem nauk wszelkich i metodyką nauczania odznaczał się najwięcej pośród uczonych. Naprawdę, kiedy się ktoś przyjrzy tylko tytułom niezliczonych dzieł Alberta Wielkiego, odrazu przekona się aż nadto, że zainteresowaniu jego nie ujdzie żadna gałąź wiedzy. Rozwodzi się bowiem obszernie bardzo nad astronomją, kosmografją, meteorologją, klimatologją, fizyką, mechaniką, architekturą, chemję, mineralogją, antropologją, zoologją i botaniką. Do pism tych należy dołączyć różne dzieła o sztukach praktycznych jak o sukiennictwie, żeglarstwie jako też o rolnictwie i podobnych zajęciach.

W trwałem dążeniu umysłowem Wielki Albert jako prawdziwy uczony katolicki nie poprzestaje na obserwacji tego świata widomego, jak się to często nowoczesnym zdarza badaczom przyrody, lecz wznosi się do zjawisk duchowych i nadprzyrodzonych, ustalając harmonję pomiędzy wszystkimi naukami wedle przedmiotów jednak w rozmaity sposób podporządkujących się, posuwając się przedziwnie od stworzeń nieżyjących do żyjących, od żyjących do duchowych, od duchowych do Boga.

A Bóg sam naprawdę, hojny bardzo darów wszelkich Dawca, ubogacił Alberta zdolnością i niezbędnymi do dokonania takiego dzieła środkami. Posiadał bowiem nienasyconą żądzę prawdy, nieznużony zmysł obserwacyjny i badawczy przyrody, żywą wyobraźnię wraz z trwałą pamięcią, umiłowanie pomników wiedzy dawnej, a przedewszystkiem umysł religijny, którym dostrzega się wyraźnie podziwienia godną mądrość Bożą, przebijającą w stworzeniach. Dlatego Psalmista św. wzywał wszystkie żywioły świata do wychwalania Boga i w księdze Joba jako też w księdze Mądrości i Eklezjastyka Duch św. zachęca ludzi do błogosławienia i uwielbiania hojnego wielce Pana.

Ów objaw przedewszystkiem podnieść należy, że w nader mozolnym wysiłku zebrał każdy kwiat dawnej mądrości i rozwałżył głęboko wszelką prawdę zdobytą przenikliwie siłą wrodzoną umysłu ludzkiego, a po oczyszczeniu jej z błędów, użył jej do

objaśnienia prawdy wiary i obrony jej przed rozmaitemi zarzutami. Pomoc tę czerpał w sposób wielce odpowiedni zwłaszcza z dzieł Arystotelesa, które wówczas w Europie rozszerzać się poczęły. Odrzucając bowiem błędne objaśnienia Arystotelizmu, nie tylko oddalił niebezpieczeństwo zagrażające nauce katolickiej, ale zwrócił strzałę dawnej filozofji z rąk nieprzyjacielskich niejako wydartą z mocą ku obronie prawdy objawionej. Za jego zatem zwłaszcza sprawą, Scholastyka, zasilona zdrowego Arystotelizmu prawdziwymi skarbami, wkroczyła na drogę więcej swobodną, aby w świetle jaśniejszym uwydatnić przedziwną zgodę istniejącą pomiędzy nieuprzedzonym rozumem a wiarą. Za przewodem Alberta Tomasz z Akwinu, umiłowany jego uczeń, osiągnął potem śmiałym pomysłem wierzchołki filozofji niezmiennej i najwyższej św. Teologii szczyty.

Jego zatem staraniem i wysiłkiem stała się filozofja cała, ale zwłaszcza Arystotelesowa, walnem i nader odpowiedniem narzędziem Teologii chrześcijańskiej w świetle objawienia nadprzyrodzonego.

Było to bowiem najwyższą i trwałą całego życia umysłowego Alberta dążnością. Dlatego pragnął poznać wszystko, cokolwiek prawdziwego, pięknego i wzniosłego znajduje się w mądrości pogan i ofiarować to i prawie poświęcić Stwórcy samemu, który jest Pierwszą Prawdą, Najwyższą Pięknością i Istotną Doskonałością. W ten sposób Albert zerwał pęta, któremi wiedza przyrodzona spowita była we władaniu pogan, mahometan i żydów, albo na którą niektórzy ludzie owego czasu spoglądali z powodu zakorzenionych nadużyć z pewną nieufnością jakoby ukrywała w sobie wielkie dla wiernych niebezpieczeństwo. Jako teolog rzetelny nie lękał się żadnej szkody w tworcach przyrody albo rozumu ludzkiego zbadanych należycie, ponieważ zawierają odblask samego Stworzyciela.

Tak to pośród Doktorów średniowiecza Albert zwłaszcza przekazał szkołom swoich czasów w sposób prześliczny bogactwa naukowej kultury starożytnych, harmonijnie ujęte, w wielkiej swej encyklopedji, która roztacza się od pojęć elementarnych aż do św. Teologii. Nie dziw zatem, jeśli dawniej uchodziło za rzecz pewną, że Albert Wielki wiedział wszystko, co wiedzieć można, a żaden rodzaj nauki nie był mu obcy" (Pius II) „i dziwem i cudem swoich czasów słusznie nazwany być może" (Ulryk z Strasburga). Nie dziw też, że u dawnych pokoleń zyskał tytuł „Doktora uniwersalnego" oraz sławę filozofa „pośród filozofów wszystkich całego chrześcijaństwa nad słońce słynniejszego" (Henryk z Helfty).

A pochwał tych nie wahają się oddawać uczeni naszych czasów, nawet akatolicy, sławiąc w nim największego w całym średniowieczu badacza przyrody. Pośród nich nazywa słusznie pewien pisarz wybitny Alberta „poprzednikiem nauki przyrodniczej na Zachodzie bardzo przenikliwym, który pierwszy wierze chrześcijańskiej uprzystępniał i wcielił owe głębokie źródła mądrości greckiej; który pierwszy historję naturalną postawił na równi

z nauką kościelną: który pierwszy przyrodę niemiecką umiejętnie opisał; który pierwszy kształt rzeczy stworzonych usiłował wyjaśnić wedle zasad morfologii, наконец który pierwszy i jedyny historję całej przyrody we wszystkich wyjaśnił częściach (Karol Jessen).

Nadto przysługuje mu zaszczyt, że ani w Filozofji, ani w Teologji, ani w wyjaśnianiu Pisma św. poza św. Tomaszem nie było żadnego prawie innego uczonego, któryby sobie taką zjednał powagę. Zbyt uciążliwą byłoby rzeczą wykazywać i wyluszczać zasługi Alberta Wielkiego około rozwoju nauki teologicznej.

Przy pracy bowiem nad Teologją powodowała go chęć, by pojęcie zdobyte podczas dociekania filozoficznego w sposób przedziwny przeszczepić dalej, ponieważ, jak wspomnieliśmy, posługiwał się filozofją jakby narzędziem do należytego objaśniania sposobem scholastycznym Teologji. Stąd też uchodzi on przede wszystkim jako twórca tej także metody Teologji, która w Kościele Chrystusowym została aż do naszych czasów regułą i normą najpewniejszą dla słuchaczy Teologji.

Dzieła jego teologiczne. Obszerne bardzo dzieła teologiczne Bł. Alberta jako też wnikliwe Pisma św. objaśnienia jego zdradzają nietylko umysł przejrzysty i głęboką nauki katolickiej znajomość, ale nadto taką słodycz pobożności i tak gorące pragnienie pozyskania dusz dla Chrystusa, że w dziełach tych dostrzegamy niewątpliwie Świętego rozprawiającego o sprawach świętych.

Wspomnieć tu wypada jego „Sumę Teologiczną“, która technie pobożnością równie jak mądrością; „Objaśnienia do Ewangelji św. Łukasza“, które wykazują, że wytrawnym był i pewnym komentatorem Pisma św.; pełne słodyczy i wdzięku „Traktaty o uwielbieniach N. Marji P.“, w których odsłania się miłość jego i przywiązanie do Bogarodzicy; niezrównane pisma jego „O Najśw. Sakramencie Ołtarza“, w których świetnie ujawnia szczerą wiarę swoją w Bogu i płomienną cześć i nabożeństwo dla tajemnicy Wcielenia Bożego. Nakoniec wzmiankę uczynić należy o mistycznych jego rozprawach, z których dowiadujemy się, że za łaską Ducha Świętego wznosił się aż na wyżyny kontemplacji. Przekonujemy się też, że z tych rozpraw w w. XIV życie mistyczne w Niemczech wzięło początek i rozpęd.

A wszystkie te dzieła pomnikami są niezniszczalnemi powagi Alberta w wiedzy teologicznej. To też za ś. p. Leonem XIII możemy o całej Alberta Wielkiego nauce słusznie twierdzić: „Lubo wszelkie wiedzy gałęzie niemałego w powodzi czasów doznały rozwoju, siła jednak i bogactwo jego nauki, która Akwinata żywiła a dla współczesnych była dziwem, nie może zesterwać się żadną zgrzybiałością“.

Zespolił świętość życia z głębią wiedzy. Dotychczas wywody Nasze wystarczą, aby choć w ogólnych zarysach obraz potęgi i nadzwyczajnej świętości życia i przedziwnej nauki Alberta, który po tylu i takich trudach, podjętych w winnicy Pańskiej, zasłużony wielce pod każdym względem około Kościoła katolickiego, dnia 15 listopada r. 1280 doczesnej pielgrzymki swej w wielkim dokonał spokoju, aby szczęśliwą radować się wiecznością.

Po jego śmierci światło jego nie zgasło. Ale po zaśnięciu takiego światła nie zbrakło nigdy pełnego jego odblasku. Albert Wielki przyświeca naprawdę dotąd w Kościele Chrystusowym wybitną swoją wiedzą; przyświeca życia świętością wszelkimi ozdobioną cnotami; przyświeca rozgłosem cudów spełnionych za życia i po śmierci wedle świadectw wiarogodnych pisarzy wszystkich wieków, tak że za św. Piotrem Kanizjuszem, Doktorem Kościoła, który go „Światłem Germanji“ nazywa, powtórzyć możemy ó. Albercie Wielkim, że „górował czystością życia, mądrością i najwznioślejszemi naukami“... „Cześć jego i świętość okazał Pan Bóg rozlicznemi cudami“.

Cześć jego ogarnia coraz szersze przestrzenie. Nikt zatem dziwić się nie będzie, że Bł. Albertowi oddawano po jego śmierci cześć kościelną i publiczną, której objawy i przewagi tak są liczne i tak niezwykłego znaczenia. Cieszymy się zaś z tego powodu, że wielu Poprzedników Naszych „ze względu na przesławne zasługi Bł. Męża około Kościoła“ (Klemens X) do rozszerzenia czci jego ceną okazali życzliwość. Mianowicie: Innocenty VIII r. 1484 dozwolił łaskawie Braciom Zakonu Kaznodziejskiego w Kolonji i Ratysbonie na wznoszenie ołtarzy i obchód święta liturgicznego na cześć Bł. Alberta; zezwolenie to równa się naprawdę beatyfikacji. Grzegorz XV zaś raczył przywileju tego ustnie udzielić Kapitulie i Klerowi Katedry kolońskiej r. 1622. Urban VIII przyznał święto liturgiczne Bł. Alberta miastu Lauindze r. 1631, a później r. 1635 rozszerzył je za wstawieniem się Cesarza Rzymskiego na Braci Kaznodziejskich całej Germanji. Aleksander VII nadał indult ten Braciom tegoż Zakonu przebywającym w państwie Weneckiem r. 1664. A wkońcu Klemens X r. 1670 przychylił się do prośby, aby w całym Zakonie Kaznodziejskim święto Bł. Alberta Wielkiego z Officium i Mszą uroczyste co roku na zawsze obchodzono. Nadto Pius IX zezwolił r. 1856 Archidiecezji Kolońskiej na święcenie tej uroczystości jako semiduplex, później r. 1870 do podwójnego podniesionej rytu. Po trzech latach tenże Papież zgodził się na to, aby w dawniejszym kościele św. Elżbiety, w pobliżu Pałacu della Cancelleria, w którym istniało stowarzyszenie Katolików Niemieckich w Rzymie, kapłani tam celebrujący mogli odprawiać Mszę o Bł. Albercie Wielkim. W ostatnich zaś czasach przyznano święto liturgiczne Bł. Alberta innym diecezjom niemieckim, jak Monachijsko-Fryzyńskiej, Fryburskiej, Ratysbońskiej, Augsburskiej, Wyrzburgskiej, a we Francji Archidiecezji

Paryskiej. Nie można też o tem zapomnieć, że Poprzednicy Nasi w święto jego udzielali łaskawie odpustu zupełnego tu i ówdzie, nawet w Rzymie samym. Nie należy również pominąć pewnego kościoła w Rydze, poświęconego św. Albertowi, jako też odpustu zupełnego udzielonego przez Leona XIII nawiedzającym ten kościół.

Usiłowania podjęte celem jego kanonizacji. Nie dziw zatem, że ze względu na niezwykłą świętość i uczoność tego męża dawno już myślano o uzyskaniu dlań u Stolicy Apostolskiej kanonizacji i tytułu Doktora Kościoła. Przedewszystkiem zaś zabiegano o to po uroczystem podniesieniu św. ciała jego r. 1483. Po raz drugi jeszcze i z większym zapałem starano się o to usilnie na początku w. XVII. Dla klęsk wojennych i trudności komunikowania się listownego z niniejszą Kurją Rzymską nie można było dojść do szczęśliwego wyniku.

Pragnąc więc przezacny ten i starodawny zamiar spełnić, Biskupi niemieccy błagali w czasie Soboru Watykańskiego gorąco Stolicę tę Apostolską o podjęcie sprawy Bł. Alberta Wielkiego, ale z powodu znanych nawałności, srożących się nad Kościołem czy to w Italji, czy też w Niemczech, prośby te nie mogły żadną miarą być spełnione.

Ponownie w sposób uroczysty, za Naszych czasów, Kardynałowie św. Kościoła Rzymskiego, Patrjarchowie, Arcybiskupi, Biskupi oraz Prałaci bardzo liczni ze wszystkich stron świata wraz z Opatami i Przełożonymi Zakonów, zwłaszcza Uniwersytety i Wydziały, Seminarja i Kolegja, Towarzystwa Uczonych, całych Niemiec katolickich mężowie i niewiasty, odznaczający się urodzeniem, wiedzą i stanowiskiem, przedłożyli Nam prośby jak najusilniejsze, abyśmy Bł. Alberta Wielkiego ozdobili aureolą Świętego i tytułem Doktora Kościoła.

Mniemaliśmy więc, że należy sprawę, odpowiadającą naprawdę życzeniom Naszym, dokładnie rozważyć, tem więcej, że uczczenie Alberta Wielkiego wydaje się na czasie, zwłaszcza teraz ze względu na łatwiejsze pozyskanie dusz dla nader słodkiego jarzma Chrystusowego.

Znaczenie Alberta W. dla naszych czasów. Albert Wielki takim bowiem jest Świętym, że czasy nasze poszukujące z upragnieniem pokoju i obiecujące sobie cuda z wynalazków naukowych, mogą na przykład jego z wielką korzyścią wyęzionem spoglądać okiem. Bo chociaż dziś wszystkie narody gorąco pragną pokoju, jednak wcale nie godzą się na odpowiedni sposób i środek uzyskania go, a nawet podwaliny pokoju, sprawiedliwość i miłość, w rzeczy samej pomijają. Niech zatem wszyscy z ufnością spoglądają ku św. Albertowi Wielkiemu. On to całą duszą przyłgnał do Boga przechwalebnego, który przecież „nie rozterki, ale pokoju jest Bogiem“⁸⁾, tego mianowicie pokoju, który, przewyższając wszelki zmysł, strzeże serc i myśli

⁸⁾ I. Cor. XIV, 36.

wiernych⁹⁾. Tenże Albert, który w życiu swem ochoczo ze skutkiem pomyślnym zabiegał około zgody pomiędzy państwami a książętami, pomiędzy narodami a poszczególnymi ludźmi, przedstawia nam jakby typ pośrednika zgody ze względu na autorytet, który dla jednania umysłów posiadał, a który wypływał z rozgłosu nauki jego i świętości oraz z tak potężnej powagi osobistej uszlachetnionej św. charakterem kapłaństwa. Toż wyraził na sobie żywy obraz Chrystusa Zbawcy, którego Pismo św. sławi jego Księcia Pokoju.

I nauka wie, jak najusilniej do utrwalenia pokoju, jeśli podda się zdrowemu rozumowi i wierze nadprzyrodzonej. Poddać to wydaje się nieodzownem do wszechstronnego umocnienia szlachetności, trwałości i prawdziwości nauki. Ale rzecz to powszechnie znana, jak często w naszych zwłaszcza czasach poddać takie przy naukowych badaniach wgardliwie się pomija. Nauki używa się nawet przeciwko wierze i zdrowemu rozumowi. Popada ona niechybnie, opuściwszy „Boga, umiejętności Pana“, własnym ufając siłom, w ów nigdy dość oplakany materjalizm, który, jak nikomu nie tajne, naprawdę przyczyną jest rozprzężenia obyczajów i tylu nieszczęsnych objawów w sprawie gospodarczej. One to groźny wprowadzają chaos pomiędzy ludy całego świata i okrutnie je męczą. W Albercie Wielkim zaś promienie wiedzy ludzkiej i Bożej przedziwnie się schodzą i wytwarzają wokoło niego świetlaną aureolę.

On sam przykładem swoim przewspaniałym ostrzega, że pomiędzy nauką a wiarą, prawdą a dobrem, wiedzą a świętością niema przeciwieństwa, a raczej najściślejsza zachodzi łączność. Dlatego to, jak św. Hieronim z pustyni, tak Albert przedziwnymi pismami swemi jakby głosem potężnym woła usilnie i wykazuje jak najwyraźniej, że nauka prawdziwa i wiara oraz życie wedle wiary święcie spędzone mogą zgodnie istnieć w ludziach, owszem istnieć muszą, gdyż wiara nadprzyrodzona uzupełnia i udoskonala jak najwydatniej wiedzę.

Nie niweczy bowiem ani nie łamie, jak bezboźnicy nawet w naszych rozgłaszają czasach, nauka chrześcijańska i pragnienie doskonałości chrześcijańskiej ludzkiej zdolności ani siły woli, sprawności, szlachetności, lecz przeciwnie okazuje się, że łaska naturę dopełnia, rozwija, podnosi i przedziwnie uszlachetnia.

Kanonizacja Rozważywszy to wszystko dokładnie, postanowiliśmy—aby Wielki ten Albert jak najszlachetniej
Alberta W. większą od wszystkich Chrześcijan odbierał cześć

przez miano i chwałę Świętego oraz, aby jako świeca na świeczniku postawiona w całym Kościele coraz jaśniejszem świecił światłem i abyśmy uzupełnili to, co chwale tegoż Alberta niejako niedostaje—spełnić nakoniec pragnienie Nasze wzrastające z dnia na dzień przez kanonizację równoznaczną z kanonizacją uroczystą.

A ponieważ doba obecna dla takiego wydarzenia widocznie

⁹⁾ Phil. IV. 7.

już dojrzała i wszelkie w takiej sprawie i podobnych okolicznościach warunki wedle najdawniejszego zwyczaju i prawa Kościoła wymagane zachodzą, postanowiliśmy użyć specjalnego sposobu i specjalnej drogi, którą wielu Poprzedników Naszych posługiwało się już niejednokrotnie przy kanonizacji innych Świętych.

Dlatego poruczyliśmy załatwienie całej sprawy św. Kongregacji Obrządków. To też umiłowani Synowie Nasi, św. Kościoła Rzymskiego Kardynałowie Prefekci, w sesji zwykłej, odbytej dnia 15 grudnia, po wysłuchaniu sprawozdania umiłowanego Syna Naszego Kardynała Franciszka Ehrle'go, Promotora; po uwzględnieniu urzędowego ze strony Sekcji Historycznej badania świętości życia Bł. Alberta oraz uprawnienia czci mu oddawanej, jako też po uwzględnieniu opinii wyrażonej również urzędowo na piśmie przez dwóch uczonych z dziełami tegoż Błogosławionego doskonale zaznajomionych o jego nauce; po wysłuchaniu zdania Prałatów do tejże św. Kongregacji Obrządków należących; po dokładnym rozważeniu i dojrzałym roztrząśnieniu wszelkich szczegółów, jednomyślnie, licznie zebrani oświadczyli się za radą, aby tej łaski udzielić. My zatem, wysłuchawszy uważnie dnia następnego, to jest dzisiaj, złożonego Nam przez umiłowanego Syna Salvatore Natucci, Promotora Wiary Generalnego, sprawozdania o wszystkich tych czynnościach, postanowiliśmy do opinii św. Kongregacji najłaskawiej się przychylić. Zarządzamy więc Najwyższą Apostolską Naszą powagą, aby św. Alberta Wielkiego święto wraz z Officium i Msza o Biskupie Wyznawcy z dodatkiem tytułu Doktora jako duplex minus obchodzono w dzień jego śmierci, to jest dnia 15 listopada co roku w całym Kościele.

Święto Alberta W. Jak najliczniejsze zatem należy Bogu najdobrotliwшему składać dzięki, który w przedziwnym dla całego Kościoła przypada Opatrzności Swej zamiarze, pokorną posługą Naszą raczył chwałę Alberta Wielkiego wobec Kościoła wojującego udoskonalić, ukazując go „jako świecę jasną, opromieniającą jakby jutrzeńka cały organizm Kościoła¹⁰⁾, „nie dla siebie samego bowiem tylko się trudził, ale dla wszystkich szukających prawdy¹¹⁾“.

Niech się zatem wstawia za nami św. Albert Wielki, który od pierwszej młodości zabiegając o mądrość i cnotę, nosząc na wzór Pawła Apostoła chętnie jarzmo Pańskie, za najświętszą uważał powinność „w niewolę podbijać wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe¹²⁾“.

Rozważywszy więc dobrze wszystko, co uwzględnić należy, z świadomością zupełną, z pełni apostolskiej powagi Naszej, zatwierdzamy, umacniamy, ponownie ustanawiamy oraz przykazujeśmy i całemu Kościołowi obwieszczamy całą osnowę i wszelkie szczegóły wywodów Nsszych, zarządzając, aby odpisom i prze-

¹⁰⁾ Anonym. Ord. Praed. Saec. XIX.

¹¹⁾ Eccl. XXIV, 47.

¹²⁾ II Corinth. X, 5.

drukem niniejszego Listu, jednakże podpisanym przez jakiegokolwiek Notariusza Apostolskiego i opatrzonym pieczęcią, taką samą wręcz dawano wiarę, jakąby dawano, jeśliby przedłożone były albo okazane. Gdyby zaś ktoś List ten Nasz pod względem wyjaśnienia, postanowienia, zarządzenia i woli Naszej osłabić albo zuchwale mu się sprzeciwić czy też zaczepić go się poważył, niech wie, że ściąga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i bł. Piotra i Pawła Jego Apostołów.

Dan w Rzymie u św. Piotra, r. P. 1931, dnia 16 grudnia, Pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

† *Ja Pius,*
Katolickiego Kościoła Biskup.

Fr. Andrzej Frürwirth,
Kanclerz Św. Kościoła Rzymskiego

K. Kard. Laurenti,
Św. Kongr. Prefekt.

Z Kurji Biskupiej.

Uroczystość Narodowa Trzeciego Maja.

We wszystkich kościołach zwyczajem dorocznym ma się odbyć nabożeństwo, w którym biorą udział przedstawiciele rządowi, społeczni i inni wierni. Msza św. i pacierze kapłańskie poświęca się czci Najśw. Marji P. jako Królowej Polski. Kazania i nauki głoszone w tym dniu winny mieć nastrój podniosły i skupiający umysły i serca około ojczyzny i państwa polskiego zjednoczonego z Bogiem i Kościołem Katolickim. Żadne tematy polityczne lub pośrednio z polityką związane albo też rozdrażniające pod żadnym pozorem nie mogą być ani w kościele, ani też na obchodach, w których księża biorą udział, przedmiotem przemówień. Podniosłego i szlachetnego tonu należy wymagać od wszystkich organizatorów obchodów wszelakich.

Polska Macierz Szkolna urządza w całej Polsce zbiórkę ofiar na cele oświatowe. Potrzeby w tej dziedzinie szczególnie na kresach polskich są bardzo wielkie, a rząd polski w wielu razach nie może im sprostać nietylko ze względów finansowych, ale i politycznych. Całe społeczeństwo winno rozumieć, jak jest rozległe i pilne zadanie Macierzy Polskiej. Duchowieństwo nasze niech stanie w szeregach organizatorów zbiórki i swą powagą, czynem i słowem ją poprze, biorąc żywy udział w pracy. W przemówieniach kościelnych ten cel wiernym wyjaśnić i ich do ofiarności zachęcić.

Lublin, 15 kwietnia 1932 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zielone Świątki i Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Na drugi dzień Zielonych Świątek Biskupi Polscy naznaczyli w całej Polsce kwestę na utrzymanie Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Jest przeto możność w pierwszy dzień tego święta przemówić do wiernych, objaśnić ich o potrzebie i celu takiej katolickiej wyższej uczelni i zachęcić do ofiarności.

Wychowanie inteligencji katolickiej dzisiaj w uniwersytetach przez państwo utrzymywanych jest często bardzo zagrożone. Nieograniczona wolność głoszenia wszelkich, nawet najbezbożniejszych doktryn z katedr uniwersyteckich, rozpowszechnia teorje, które w następstwie tworzą zastępy bezbożników bojowych, przewrotowców społecznych najdzikszych i najzgubniejszych. Przedstawiciele takiej inteligencji tworzą wszelkiego rodzaju zbrodnicze rewolucje za pomocą tłumów, przez nich wyzutych z wiary i uczciwości. Widzimy wzór tego na społeczeństwie rosyjskiem. I u nas tu i owdzie tacy szkodnicy profesorowie trafiają się na wyższych uczelniach licznie uczęszczanych, za pieniądze państwowe utrzymywanych. Przeciwko tej fali dość już jawnej muszą katolicy przeciwstawić wyższe nauczanie katolickie, które dadzą młodzieży poznać wzniosłość zasad chrześcijańskich i mądrość bożą nawet w zagadnieniach społecznych, któremi świat dzisiejszy się pilnie interesuje.

Akcja Katolicka tak bardzo przez Ojca św. zalecana jest nie do pomyślenia bez szkół katolickich wszelkiego stopnia. Już młodzież, zwłaszcza szkół wyższych trzeba przepoić ideologją chrześcijańską, aby w tem świetle życie ludzkie pojmowała i układała. To się ma osiągać przez uniwersytety katolickie i w naszym kraju na wzór innych narodów katolickich.

Uniwersytet Lubelski przechodzi okres pod względem materialnym bardzo ciężki i niebezpieczny dla jego bytu, nie mówiąc już o jego rozwoju. Nieopatrznie społeczeństwo polskie postąpi, jeśli w tym momencie przez swój brak ofiarności spowoduje już tak daleko zorganizowanej wyższej uczelni zachwianie lub upadek. Dawniej budżet państwowy przeznacział 40,000 zł. na jego utrzymanie, a tego obecnie odmówiono. Niektóre diecezje, niestety, słabo, albo nic dla jego bytu nie przyczyniają się, kierując się krótkowidztwem w tak ważnym zagadnieniu katolickim. Choć wszystkim jest teraz ciężko, jednak są rzeczy, które muszą za wszelką cenę istnieć. Większość diecezji doskonale to rozumie, swej ofiarności nie żałuje i dalej podtrzymuje swem groszem uniwersytet lubelski.

Zbiórki na uniwersytety katolickie w Francji, Belgji, Holandji, Italji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przynoszą wielkie sumy, a kler i wierni świeccy ochno te instytucje popierają.

W naszej diecezji, która co miesiąc z górą półtora tysiąca składa na uniwersytet lubelski, musimy dalej rozpowszechniać zrozumienie ofiarności na uniwersytet. Wzywamy Duchowień-

stwo, aby i w tym roku roku składkę na uniwersytet w Zielone Świątki z wielką gorliwością przeprowadziło. Fundusze zebrane przesyłać do Kurji naszej Biskupiej.

Niech Duch święty oświeciciel sprawi w umysłach i sercach wszystkich, aby rozumieli potrzebę oświaty katolickiej u nas i do jej rozwoju wszelkimi siłami się przyczyniali.

Lublin, 15 kwietnia 1932 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zmiany w rubryceli.

Z powodu zaliczenia przez Ojca św. w poczet Doktorów Kościoła dwóch nowych świętych wynika potrzeba poczynienia pewnych zmian w rubryceli, a mianowicie:

MAJUS.

A. 12. F. 5. Oct. Asc. Dni, dxm. — In Vsp. c. seq., Oct. S. Stan. et Ss. Nerei et Soc. Mm. Cpl. D.

A. 13. F. 6. S. Roberti Bellarmini, CED., dx. — Off. de Psalt. et pr. L1N. de Scr. occ. c. suis RR. Ad Laud. com. Oct. et F. (Ant. *Cum venerit... V. Ascendit...* Or. Dom. praec.)—In Mis. Gl. 2-a or. Oct. 3-a F. 4-a imp. Cr. Pf. Asc. (*Comun. ord.*) — In Vsp. com. sq. (Ant. *Cum venerit... V. Dominus in coelo...* Or. Dom. praec.), Oct. (de II Vsp.) et S. Bonifatii, M. Cpl. fer.

NOVEMBER.

A. 15. F. 3. S. Alberti Magni, ECED., dx.—Off. de Psalt. et pr. L1N. de Scr. occ. c. suis RR. — In Mis. Gl. Cr. — Vsp. a cap. de sq. c. praec.

A. 16. F. 4. S. Gertrudis, V., dx. — In Mis. Gl. — Vsp. a cap. de sq. c. praec. et S. Gregorii Thaum., EC.

Wciąganie do ksiąg metrykalnych akt stanu cywilnego spisanych poza miejscem zamieszkania strony zainteresowanej.

Według dotychczasowych postanowień i orzeczeń odnoszących się do akt stanu cywilnego wynika, że akta stanu cywilnego muszą być zeznane przed urzędnikiem stanu cywilnego w miejscu, w którym zaszedł wypadek urodzenia, śmierci, lub ślubu, to znaczy, że taki poszczególny akt może być spisany przez urzędnika stanu cywilnego tylko jeden raz i to w miejscu, gdzie dopełniony został odnośny obrząd religijny. Wobec tego spisanie w innej miejscowości przez urzędnika stanu cywilnego nowego aktu na podstawie aktu spisanego zagranicą, lub poza miejscem stałego zamieszkania, jest niedopuszczalne.

Mimo wielkiego postępu w komunikacji, ułatwienia i porozumienia się za pomocą poczty, bardzo trudno jest nieraz wydość żądany akt, zwłaszcza jeśli chodzi o akt sporządzony za-

granicą. Chodzi tu przede wszystkim o tych, którzy w czasie wojny wszechświatowej wyjechali do Rosji i tam zostały sporządzone ich akta stanu cywilnego. Ludzie ci mają z tego powodu nieraz bardzo wiele trudności i narażeni są na duże koszta chcąc otrzymać odnośny akt stanu cywilnego, a nawet pominiawszy koszta nie mogą czasem dostać swoich aktów, ponieważ albo zaginęły w czasie wojny, albo zostały zniszczone przez rewolucję.

Co mają robić w takim wypadku, ci którzy posiadają autentyczny dokument, lub odpis sporządzonego aktu. Otóż w myśl art. 94 Kod. Cyw. i art. 5 ust. 4 konwencji, dotyczącej uregulowania kolizji ustawodawstw w zakresie małżeństwa, podpisanej w Hadze dn. 12.VI 1902 r., poz. 594 Dz. Ust. z 1929 r., akta stanu cywilnego spisane zagranicą lub nawet w kraju, ale poza miejscem zamieszkania strony zainteresowanej, nie tylko mogą, lecz powinny być na żądanie strony zainteresowanej wciągnięte do ksiąg właściwych miejsca zamieszkania tejże osoby. Należy mieć jednak na względzie, że akta sporządzone w obcym państwie, a w Rosji po dniu 11 listopada 1918 r. (Orędzie Rady Reg. z dnia 11 listopada 1918 r., poz. 38, Dz. Pr. P. P.) winny być w myśl art. 84 kod. cyw. i art. 1 Ust. z dn. 31 lipca 1924 r., poz. 724 Dz. Ust., przedstawione w przekładzie na język polski z zaświadczeniem polskiego urzędu konsularnego, iż rzeczywiście zostały sporządzone zgodnie z ustawami tego państwa.

Zatem takie autentyczne zaświadczenie lub odpis akt stanu cywilnego sporządzone w Rosji do 11 listopada 1918 r. włącznie, mogą być bez zaświadczenia konsulatu wciągnięte do ksiąg właściwych, o których wyżej wspomniano.

Wciągnięcie do ksiąg metrykalnych właściwych miejsca zamieszkania osoby zainteresowanej, omawianych zaświadczeń lub odpisów winno być dokonane według następującego wzoru.

„Działo się w dnia roku przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawil się X. X. (zainteresowany) zamieszkały w i przedstawił nam świadectwo (np. urodzenia syna jego) wystawione przez urzędnika stanu cywilnego w (i poświadczone przez konsulat Polski w dn. r.), z prośbą o wpisanie go do tutejszych ksiąg stanu cywilnego, na podstawie art. 94 kod. cyw., o treści następującej: „(tu spisać dosłownie treść aktu)“. Akt ten został w dniu dzisiejszym wpisany, odczytany, sprawdzony z oryginałem i przez obecnych podpisany. Proboszcz par. utrzymujący Akta Stanu Cywilnego.

Dla Organizacji Kościelnych instrukcja na miesiąc maj 1932 r.

Intencja miesięczna.

W ciągu całego miesiąca maja członkowie organizacji kościelnych mają swe praktyki i modły zanosić przed tron Boga w intencji tej, aby Najświętsza Marja Panna — Królowa Korony Polskiej wzięła Ojczyznę naszą pod Swą Przemocną Opiekę.

Komunja Św. generalna Organizacji Marjańskich.

Poleca się, aby członkowie Bractw Różańcowych, Stowarzyszeń Żywego Różańca i Sodalicji Marjańskich przystąpili gremjalnie do komunji św. generalnej w dniu 1 Maja b. r. w intencji wyżej wymienionej.

Nabożeństwo miesięczne.

Nabożeństwo miesięczne dla organizacji kościelnych należy urządzić w pierwszą niedzielę miesiąca maja, według następujących wskazówek.

Członkowie organizacji kościelnych zbierają się po sumie w kaplicy lub przed ołtarzem brackim z krzyżem, feretronem lub obrazem Matki Boskiej, Serca Pana Jezusa i św. Franciszka z Assyżu. To zależy od tego jakie organizacje są w danej parafii. Oprócz tego należy dać do ręki 15 świec palących się członkom organizacji różańcowych na oznaczenie 15-tu tajemnic Różańca św.

Zebranie miesięczne zelatorskie.

Zebranie należy urządzić w pierwszy piątek miesiąca lub w drugą niedzielę miesiąca maja. Na zebraniu mają być wszyscy zelatorzy i zelatorki i wszystkich organizacji kościelnych.

Tematem zebrania na miesiąc maj będzie przygotowanie do mających się odbyć kursów jednodniowych dla zelatorów i zelatorek. Te kursa urządzi Wydział Organizacji Kościelnych w dwu lub trzech miejscach każdego dekanatu. Na kursach oprócz nabożeństw, kazań i wykładów odbędą się wybory zarządów organizacji kościelnych i rozdane zostaną dyplomy dla zelatorów i zelatorek i członków zarządu. Dlatego księża proboszczowie wspólnie z zelatorami i zelatorkami niech omówią kogo wysuną na kandydatów na członków zarządu. Również zelatorowie i zelatorki przed wyjazdem na kurs niech postarają się uzyskać delegacje piśmienną od ogólnego zebrania, że oni wybrani zostali i upoważnieni przez ogół na tych, którym powierzono prawo wyborcze. Ten system wyborów prawo kanoniczne nazywa *per compromissum* (can. 172 § 1).

Bliższe instrukcje i program kursów zostaną wysłane księżom proboszczom przez księży dziekanów. Kursa powyższe rozpoczną się na terenie diecezji w drugiej połowie maja i trwać będą przez szereg miesięcy.

Powyższe może być tematem konferencji dekanalnych gdzie można bliżej omówić miejsce i dzień kursów.

Zaznacza się to, że kursa jednodniowe odbywać się będą tylko w dni nie świąteczne, aby ten dzień i w nabożeństwach i wykładach i kazaniach był przeznaczony wyłącznie dla organizacji kościelnych.

Jako słuchacze na kursach mogą i powinni uczestniczyć, bez prawa głosu decydującego, zwyczajni członkowie organizacji kościelnych. I dlatego wskazaną byłoby rzeczą, aby kursa po-

wyższe można było urządzić w małych dekanatach w dwu, a w większych w trzech miejscach.

Co do tej materji uwagi swe księża proboszczowie mogą kierować do Kurji Biskupiej: Wydział Organizacji Kościelnych, a tam wszelkie rady będą chętnie przyjmowane.

Ks. Edw. Kołszut
Referent Wydz. Org. Kośc.

Sprawy misyjne.

Od połowy lutego r. 1931 do obecnej chwili wpłynęły do sekretariatu dzieł misyjnych diecezji lubelskiej następujące składki na Pap. Dzieło Roz. Wiary:

Abramów .	zł. 800.—	Ostrówek .	„ 172.—
Bełżyce .	„ 60.—	Rudno .	„ 90.—
Branew .	„ 67.20	Serniki .	„ 41.—
Brzeźnica Książęca	„ 125.—	Skierbieszów	„ 235.50
Bychawa .	„ 180.—	Starościan .	„ 38.—
Bystrzyca .	„ 29.75	Suchowola	„ 47.—
Chełm .	„ 291.50	Szczebrzeszyn .	„ 168.—
Dzwola .	„ 280.—	Tarnogóra .	„ 465.75
Frampol .	„ 139.40	Tomaszów Lubelski	„ 113.45
Garbów .	„ 210.—	Turobin .	„ 10.—
Godziszów	„ 167.—	Wierzchowiska	„ 97.—
Gołab .	„ 90.—	Wilkołaz .	„ 21.45
Goraj .	„ 73.20	Przez Kurję Biskupią	„ 4.000.—
Gorzków .	„ 50.—	w Lublinie	
Janów Lubelski	„ 573.80	Klerycy składki wła-	
Kalinówka .	„ 10.—	sne i zebrane	„ 360.35
Kamionka .	„ 60.—	Małe Seminarjum skł.	
Kazimierówka .	„ 17.45	własne i zebrane	„ 84.75
Końskowola	„ 145.—	Gimn. SS. Urszul.	„ 123.50
Krasnobród	„ 153.—	Szkoła p. Różańskiej	„ 90.45
Krasnystaw	„ 565.85	W kasie zostało z ub.	
Kreżnica	„ 45.80	roku . . .	„ 17.40
Krynice	„ 70.—	Od różnych osób ze-	
Lubartów	„ 7.—	brano . . .	„ 616.50
Łysowaj		Razem zł.	11.852.65
(majątek ziemski)	„ 98.40	Wysłano do Pozna-	
Markuszów .	„ 50.—	nia do centrali .	„ 11.000.—
Matczyn .	„ 287.—	Wysłano za Roczn-	
Melgiew .	„ 145.—	niki R. W. i karty	
Michów .	„ 50.—	wpisowe . . .	„ 542.10
Modliborzyce	„ 56.10	W kasie pozostało	
Mokre .	„ 25.10	na rok następny	„ 310.55
Niedrzwica	„ 112.25		
Niemce .	„ 5.40		

Po zamknięciu rachunków wpłynęło:

Procenty	„	37.90	Małe Seminarjum „	20.—
Bychawa	„	140.—	Szkoła p. Różańskiej „	10.70
Godziszów	„	100.—	Za roczniki wysłano „	64.05
			Obecny stan kasy zł.	568.10

Na Dzieło Dzieciństwa P. J. od 1 stycznia 1931 r.

Branew	zł.	36.—	Mełgiew	„	75.—
Brzeźnica Książęca	„	15.—	Michów	„	7.70
Józefów Biłgorajski	„	46.—	Modliborzyce	„	29.90
Kalinówka	„	33.80	Puławy	„	20.—
Lublin szkoła IX	„	18.—	Szczebrzeszyn	„	28.80
„ „ XIII	„	13.15	Turobin	„	7.20
„ „ XV	„	10.—	Zwierzyniec	„	283.50
„ „ XXI	„	5.—	Razem zł.	646.05	
Szkoła p. Różańskiej	„	7.—	Wysłano do centrali „	635.35	
Gimn. p. Arciszowej	„	10.—	W kasie jest zł.	10.70	

Przed kilku dniami otrzymał sekretarjat zestawienie składek P.D.R.W. ze wszystkich 20 diecezji polskich zebranych w czasie od 1 marca 1931 r. do 29 lutego 1932 r. Ogólna suma wynosi przeszło 600 tysięcy złotych t. zn. że przeciętnie zbiera się w Polsce z jednej diecezji w okresie 1 roku 30 tysięcy złotych. Prawda, że są diecezje, które do tej normy nie dociągają. Do takich należy i nasza diecezja, która musiałaby prawie, że potroić swoje składki, aby dojść do tej przeciętnej kwoty, jaką zbierają na ten cel diecezje poszczególne w Polsce. Jak wynika ze sprawozdania zebrano u nas w ubiegłym roku 11 tys. 852 zł. do 30 tys. daleko; jesteśmy na trzecim albo czwartym miejscu od końca. Kwoty niedostające do przeciętnej normy uzupełniają takie diecezje jak chełmińska, która zebrała nawet w ubiegłym roku światowego kryzysu gospodarczego 123 tys. 731 zł. gnieźn. poznańska przeszło 100 tys. zł., katowicka 76 tys. 741 zł. a na terenie dawnego Królestwa Kongresowego zebrały więcej od nas włocławska, bo blisko 20 tys., plocka przeszło 20 tys., sandomierska przeszło 15 tys. 500 zł., łomżyńska blisko 19 tys.

Kto uważnie policzy ilość parafij, które poza obowiązkową składką jednorazową z niedzieli misyjnej wynoszącą na terenie całej naszej diecezji około 4.000 zł., przysłały składki członków P.D.R.W. a więc od tej organizacji misyjnej, która z woli Stolicy Apostolskiej i władzy diecezjalnej ma być zakładana po wszystkich parafjach dla umożliwienia Kościołowi prowadzenia pracy misyjnej w myśl rozkazu Chrystusa Pana, to przekona się, że tylko 45 parafij na ogólną liczbę blisko 220 mniejsze lub większe życie organizacyj misyjnych wykazuje. Piąta zaledwie część parafij ma organizacje misyjne, z czego jest jasnym, że gdyby wszystkie parafje wzięły udział w organizowaniu dzieł misyjnych to nie 11 ale 55 tys. zł. wynosiłaby kwota w diecezji naszej na misje zebrana nawet przy tem powolnem tempie pracy dla misyj, jaka jest obecnie. Słowa te nie są wyrazem jakiegoś

wyrzutu czy nawet żalu skierowanego do duszpasterzy diecezji lubelskiej, tylko raczej są wyrazem nadziei, iż, skoro tak wielki teren jeszcze nie jest objęty organizacjami misyjnymi, że on będzie niemi objęty i nasza diecezja, która pod względem ilości dusz nie ustępuje innym diecezjom w Polsce, potrafi innym na tym terenie pracy dorównać przynajmniej w średnim, jeśli nie w wybitnym stopniu.

Dlaczego sekretariat generalny tak mało okazuje ruchliwości, przecież prawdą jest, że gdziekolwiek sekretarz generalny był i osobiście zachęcił ludzi do utworzenia organizacji misyjnej, wszędzie prawie proboszcz miejscowy uznając konieczność i wartość tej organizacji okazał pełne swe poparcie i w tych parafjach nawet pięknie dzieło misyjne się rozwija. Ale także prawdą jest, że są i takie parafje gdzie duszpasterz miejscowy nieczekając na założenie P.D.R.W. przez sekretariat, sam zażądał z sekretariatu kart wpisowych i dzieło misyjne bardzo pięknie w parafji rozszerzył. Zanim zjawi się ktoś, ktoby nie będąc obciążony innymi obowiązkami mógł organizowaniu dzieł misyjnych wszystkie swe siły poświęcić, a więc jeździć po parafjach, wygłaszać kazania przedstawiające duchową niedolę świata pogańskiego, wskazujące na obowiązek wspierania dzieł misyjnych, zapisywania się na członków tychże dzieł, a więc organizować odczyty o misjach, starać się o przeżrocza ilustrujące prace misjonarzy i stosunki panujące w krajach misyjnych, organizować zjazdy dekanalne lub też diecezjalne przedstawicieli poszczególnych ośrodków pracy dla misyj, rozszerzać broszury i ulotki misyjne, zająć się organizacją dzieła Dzieciństwa P. J. w szkołach oraz Dzieła św. Piotra Apostoła, a nie trzeba zapominać o tem, że niemniejszy zakres pracy czeka sekretarza dzieł misyjnych na terenie pracy misyj wewnętrznych t. zn. mających na celu nawrócenie schizmatyków, których na terenie naszej diecezji jest ponad 100 tysięcy, trzeba jakoś tę pracę z lepszym rezultatem prowadzić.

Trudno naraz wszystko zrobić. Na razie bądźmy zadowoleni z tych rezultatów, jakie osiągnięto. Należą się wyrazy szczerzego uznania tym, którzy w ciężkich warunkach dzisiejszego kryzysu potrafili zdrobnych składek 20-o groszowych miesięcznie zbieranych, a w Dziele Dzieciństwa 5-o groszowych te rezultaty, powiedźmy, jak na nasze warunki dość znaczne osiągnąć.

Co do planu na przyszłość, to sekretarz gen. będzie miał możliwość kilkakrotnego wyjazdu na parafje na dzień świąteczny celem założenia lub rozszerzenia dzieł misyjnych, ale to oczywiście nie może pracy misyjnej wydatnie pchnąć naprzód.

Sekretariat jeszcze raz prosi księży proboszczów, oraz księży wikarych, aby w porozumieniu z księżmi proboszczami zwrócili się do sekretariatu po karty wpisowe, choćby dla jednego dziesiątka i jeżeli nie chcą na większą skalę i żeby chociaż prywatnie, wyszukali osobę, któraby się podjęła znaleźć jeszcze 9 osób dla utworzenia dziesiątka.

Sekretariat jest pewny, że po zawiązaniu się pierwszego dziesiątka nastąpią dalsze, gdyż ludzie sami dowiedziawszy się

od pierwszych członków o łatwych warunkach należenia do dzieła misyjnego, a z drugiej strony o wielkich łaskach i przywilejach przez Stolicę Apostolską dla członków udzielonych, sami będą się naprzykrzać o wpisanie ich na członków tego Dzieła. Jeden z księży proboszczów naszej diecezji wyraził się, że takie drobne składki, to będzie można nawet w czasie bardzo wielkiego kryzysu zbierać dla tych, którzy pozbawieni światła wiary o wiele cięższy bo duchowy kryzys przeżywają. Te słowa zdają się nie być przesadzone.

Jedna z parafij, która zeszłego roku pięknie dla misyj pracowała, tego roku w spisie wyżej podanym nie jest notowana. Sekretarjat nie wie, dlaczego. Prawda, że wykreślenie się z listy parafij pracujących na rzecz misyj nie jest równoznaczne z wykreśleniem się „ex libro vitae“, ale w każdym razie jest związane z duchową szkodą dawniejszych członków i dlatego sekretarjat ma nadzieję, że dana parafia wróci do czynnych jednostek w zbożnem misyjnem dziele.

Sekretarjat zaprasza tych księży, którzy wykazali gorliwość i umiejętność prowadzenia dzieł misyjnych na terenie swoich parafij, żeby zechcieli zwrócić się do sekretarjatu po druki potrzebne i karty wpisowe celem rozszerzenia P.D.R.W. w swych dekanatach oczywiście ze zgodą proboszczów danych parafij i w ten sposób byliby cennymi współpracownikami sekretarjatu. Praca ta wydaje się o tyle konieczniejsza, że jesteśmy jako diecezja w pracy dla misyj na szarym końcu, niema zaś żadnych motywów usprawiedliwiających jedno z ostatnich, a wkrótce może ostatnie miejsce w tem pięknem dziele rozwijające się w innych krajach i w Polsce.

Wreszcie Sekretarjat zawiadamia o chybionych staraniach, aby zyskać jednego z księży mieszkających w Lublinie na stałego propagatora dzieł misyjnych.

Z ufnością w pomoc Bożą wkraczamy w nowy rok budżetowy dzieł misyjnych, a wkraczamy w trudnościach niemałych.

Ks. Jan Dąbrowski

Lublin, Seminarjum Duchowne

Sekr. gen. dzieł. misyjn. diec. lub.

Nekrologja.



Ks. Jan Szlachetka

1888 — 1932.

Ks. Jan Szlachetka, proboszcz parafji Kryłów, zakończył swą ziemską pielgrzymkę, 28 marca w Warszawie. Pochowany został w rodzinnej parafji Iłża.

Urodził się ks. Jan Szlachetka 8 maja 1888 roku w Kosiorowie. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. W roku 1905 wstępuje do Seminarjum w Lublinie, w roku 1910 otrzymuje święcenia kapłańskie.

Praca jego duszpasterska obejmuje kilka parafij.

Do roku 1911 pracuje w Mokremlipiu. Następnie przechodzi do Dzierzkowic z delegacją do Potoka Wielkiego. W Chełmie jest od roku 1913 do 1916. W tymże roku obejmuje wikariat przy Katedrze Lubelskiej, skąd w roku 1919 przeszedł na probostwo do Kryłowa.

Gorliwie pracuje proboszcz parafii kryłowskiej. Za jego pobytu wzrasta kościół moralny i materjalny. Moralny, przez spowiedź, kazania i rekolekcje, materjalny, przez odnowienie wieży, plebanji, organistówki i budynków ekonomicznych. Sprawił również dzwony i ogroził cmentarz.

Jako proboszcz Kryłowa opiekował się przez pewien czas parafją Oszczów i Mircze.

Requiescat in Pace!



Ks. kan. Antoni Skowronek

1878 – 1932.

Kanonik Kapituły Lubelskiej, b. wloceregens i profesor Sem. Duch. w Lublinie, profesor Gimnazjum Biskupiego*).

Uroczystości pogrzebowe. W dniach 5 i 6 kwietnia odbyły się uroczystości pogrzebowe ś. p. ks. kan. Antoniego Skowronka. Umarł ks. Antoni 3 kwietnia o godz. 5 pp. w szpitalu św. Jana Bożego. Śmierć jego była niespodziana i jakby nagła. Bowiem, mimo miesięcznego niedomagania na ucho, chodził, pracował i spowiadał. Nawet pierwszego kwietnia wybrał się do łaźni. W sobotę jednak zaczął tracić przytomność, a w niedzielę po południu oddał ducha Bogu. Na drogę wieczności przygotowali go ks. kan. Ed. Jankowski, ks. kan. Wł. Mentzel i ks. prob. Zakrzewski z Rejowca.

Przeniesienie zwłok z kościoła św. Jana Bożego do Katedry miało miejsce piątego kwietnia. Prowadził drogę nam zwłoki stryjeczny brat Zmarłego, ks. kan. Michał Skowronek z Włocławka. Udział wiernych był liczny. W sukniach duchownych i komżach było 116 osób (kapłani, klerycy, siódma i ósma klasa Gim. Biskupiego).

Następnego dnia o godz. 9 rano J. E. ks. Bp. Marjan Fulman odprawił uroczyste nabożeństwo. Po południu tegoż dnia odprawiono zwłoki na cmentarz. Wierni zgromadzili się licznie,

*) Cnf. „Głos Lubelski“ 5 i 7 kwietnia 1932 r.

a liczba w sukniach duchownych wyniosła 216 osób. Eksportował J. E. ks. Biskup Ordynariusz.

Nad grobem i w kościele zgodnie z wolą nieboszczyka przemówień nie było. Zaśpiewali mu pieśni klerycy Seminarjum i uczniowie G. B.

Młodość. Urodził się ks. Antoni 16 czerwca 1878 roku w Klementowicach pod Puławami. Nauki gimnazjalne odbywał w Lublinie i tu również wstąpił do seminarjum duchownego w roku 1895, idąc za głosem powołania. Studja wyższe teologiczne ukończył 1901 — 1905 r. w Akademii Duchownej w Petersburgu, otrzymując stopień naukowy magistra św. teologii.

Z okresu tego czasu wiadomości jakie nas doszły o księdzu Antonim są tylko dobre. Zawsze się przedstawiał jako dobry, cichy, posłuszny, pracowity, miłujący Boga i ludzi. Zdolności był miernych, lecz swą pracowitością zdobywał wszystko i innych wyprzedzał.

Na posterunku. Po powrocie ze studjów w 1905 r. został mianowany przez ówczesnego ks. Bpa Fr. Jaczewskiego wikarjuszem w Parczewie, gdzie pamięć o nim dotychczas żyje jako o księdzu dobrym, pobożnym i gołębiego serca. W kilka zaledwie miesięcy później w roku 1906 powołano go na profesora teologii dogmatycznej, łaciny i wiceregensa seminarjum duchownego. Na tem stanowisku pracował przez lat prawie trzynaście. Jest również w tym czasie etatowym wikarjuszem, a potem administratorem w Uchaniach. W roku 1919 J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman mianował go dyrektorem duchownym, kanonikiem honorowym i spowiednikiem seminarjum duchownego, w roku zaś 1924 kanonikiem kapituły lubelskiej. W ostatnich kilku latach był profesorem i spowiednikiem uczniów gimnazjum biskupiego. Wykładał także łaciny w gimnazjach lubelskich, oraz był spowiednikiem w niektórych domach zakonnych.

Na wszystkich tych posterunkach ks. Antoni był jednakowy. Unikał metod pracy hałaśliwych i nieznośnych dla drugich. Pracował wytrwale, sumiennie i dobrze. Brak większej wymowy i rzutkości fizycznej uzupełniane były jego przekonaniem, pobożnością, pokorą i świętością. Można powiedzieć, że nieraz uczniom swoim dawał więcej przykładem aniżeli nauką. Co więcej, wzburzone niekiedy młode dusze przez nietakt, nierówność i zgryźliwość niektórych, po wpatrzeniu się w ks. Antoniego nabierały szacunku dla sukni i nastawiały się idealnie. Wiedzano bowiem, że jest to kapłan według serca Bożego, że właściwie prawdziwy kapłan to takim być powinien. A i to również mówi o wielkości charakteru ś. p. Ks. Antoniego, że uczniowie gimnazjum i klerycy seminarjum gromadnie cisnęli się do jego konfesjonu, mimo, że był ich profesorem. Zdawali sobie sprawę, że świętość jest wszechstronną, miłującą i sprawiedliwą.

Praca społeczna. Kartki pracy społecznej w Lublinie posiadają też nazwisko ks. Antoniego. Był czynnym członkiem Stow. Pań św. Wincentego à Paulo, Dobroczynności, Biblioteki Łopacińskiego i innych. Interesował się pracą katolicką, układał statuty

dla niektórych organizacyj. Należał do Patronatu Więziennego. Pracował w Schronisku Starców i Kalek, Sali Sierot, był przez pewien czas kapłanem w więzieniu. W ostatnich czasach interesował się „Spójnią” i należał do jej zarządu.

Miłosierdzie. Najpiękniejszym bodaj rysem ks. Antoniego, jest jego uczynność i miłosierdzie. Zaraz po jego śmierci jacyś korzystający z jego serca pisali o tem w „Głosie Lubelskim” z dnia 5 kwietnia. My patrzący na niego mamy aż nadto przykładów. A wielu i dzisiaj go oplakuje i nosi po nim żałobę.

Szerzył ks. Antoni nie tylko miłosierdzie materialne, ale i duchowe. Bezinteresownie radził, pouczał, pracował w schroniskach, służył słowem ewangelicznym i spowiedzią świętą.

Zakończenie. Nieznany autor 5 kwietnia w „Głosie Lubelskim” pisał: „Szczere zapłakał” ten pan, a z nim i wielu innych, korzystających z dobrego serca ś. p. ks. A. Skowronka na smutną wieść o zgonie kapłana, którego „wadą” była zbytńia dobroć serca“. Ks. prof. Antoni Zawistowski wspomnienia o ks. Antonim kończy słowami, które też będą zakończeniem i moich słów: „W Zmarłym traci Kościół gorliwego, pełnego poświęcenia i świątobliwego kapłana, Ojczyzna dobrego, czulego na jej potrzeby syna. Towarzyszy mu w przejściu do wieczności serdeczny żal, miłość i wdzięczność wielu. Żegnamy go starochrześcijańskim katakumbowem pozdrowieniem:

„Żyj w Bogu, wiecznie Szczęśliwy, dobry Kapłanie“.

X. W. G.

K r o n i k a.



Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dnia

- 24.III. przyjmował w Pałacu życzenia imieninowe od duchowieństwa m. Lublina.
- 26.III. odprawił w Katedrze Rezurekcję.
- 27.III. odprawił w Katedrze uroczystą sumę.
- 28.III. w kościele ś. Agnieszki na Kalinowszczyźnie miał mszę z kazaniem z okazji odpustu zwanego „Emaus“.
- 6—7.IV. przewodniczył kursowi społecznemu dla duchowieństwa w Sem. Duchownem.
- 7.IV. odbył narady z XX. Dziekanami w sali Kurji Biskupiej.
- 9.IV. był na zakończeniu Misji w Garbowie, gdzie przemawiał i udzielił św. sakramentu Bierzmowania 2,000 osób.

J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia

- 21, 28.II. i 6.III. udzielił święceń mniejszych alumnowi seminarjum.
- 12.III. wyświęcił w kaplicy Bobolanum na diakonów jedenastu scholastyków S. J.

- 13.III. zakończył Mszą św. i nauką w katedrze rekolekcje dla młodzieży rzemieślniczej.
- 20.III. poświęcił w Katedrze palmy i odbył uroczystą procesję.
- 24.III. odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo, poświęcił oleje i umył nogi biednym.
- 26.III. odprawił w katedrze nabożeństwo W. Soboty i wyświęcił 12 alumnów seminarjum na djakonów.

Dzień uniwersytecki. Niniejszem mam zaszczyt powiadomić Cz. Księży Proboszczów, że z datą 1 maja otrzymają tygodnik „Niwa“, cały poświęcony Uniwersytetowi Lubelskiemu. Ośmielam się prosić serdecznie o łaskawe zwrócenie uwagi na ten numer pisma, który ukaże się na dwa tygodnie przed „dniem uniwersyteckim“, przypadającym w drugie święto Zesłania Ducha Świętego.

Rektor *Ks. J. Kruszyński.*

Z Diecezjalnego Koła XX. Prefektów. — Kurs wakacyjny dla XX. prefektów. Zarząd Diecezjalnego Koła XX. Prefektów zawiadamia, że w dniach od 5—27 lipca Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w Cieszynie kurs religii katolickiej. Po informacje i z zapisami zwracać się do ks. dr. Józefa Wrzoła (Cieszyn, Państwowe Seminarjum Żeńskie, ewent. prywatny adres ks. dr. Wrzoła: Cieszyn, Plac Dominikański 2).

Wpisowe opłaca się jednocześnie z zapisem pod adresem ks. dr. Józefa Wrzoła na konto P.K.O. № 402504.

Miejsce wykładów: sala szkoły powszechnej im. Konarskiego—Cieszyn, Plac Wolności.

Pokoje pojedyncze w Hotelu pod Jeleniem po 2 zł. 50 gr.

Całodzienne utrzymanie w tymże hotelu 6 zł. dziennie, razem z mieszkaniem 8 zł.

Bezpłatne mieszkania w bursie „Opieka“ przy zakładzie Cellescy (znacznie skromniejsze).

Utrzymanie dzienne w innych jadłodajniach po 3 zł. 50 gr.

Wycieczki ze zwiedzaniem zabytków Cieszyna, do doliny Wisły, do Istebnej, do Przełęczy Jabłonkowskiej i t. p.

Pożądanem jest zaopatrzenie się w legitymację Towarzystwa Tatrzańskiego w jednym z jego oddziałów celem ułatwienia wycieczek do Czechosłowacji.

Kierownikiem kursu jest ks. prof. dr. Adam Gerstmann.

Temat główny: Nauczanie religii w szkole średniej jako czynnik wychowawczy.

B) 4) Psychologia wychowania 10 godz.

Temat uboczny: Nauczanie historii Kościoła w szkole średn.

C) Nauka religii jako czynnik wychowawczy.

Program kursu:

A) Wykłady wstępne.

1) Osoba katechety - wychowawcy w gimnazjum . . . 2 godz.

2) Podstawy dogmatyczne wychowania religijnego . . . 1 godz.

3) Podstawy prawne nauczania religii w gimnazjach w Polsce 1 godz.

5) Istota wychowania religijnego 2 godz.

6) Wychowanie państwowe 2g.

7) Problem wychowania młodzieży w wieku dojrzewania 4 godz.

8) Wychowanie liturgiczne 6g.

9) Egzorty jako środek wychowawczy 4 godz.

10) Rekolekcje jako środek wychowawczy 4 godz.

11) Lektura religijna i stowarzyszenia religijne 4 godz.

12) Wartość wychowawcza nauki katechizmu 4 godz.

13) Wartość wychowawcza nauki biblijnej 4 godz.

14) Wartość wychowawcza nauki dogmatyki 4 godz.

15) Wartość wychowawcza nauki etyki 4 godz.

D) Nauczanie historii Kościoła w gimnazjum.

16) Wybrane kwestje z historii Kościoła powszechnego 10 godz.

17) Wybrane kwestje z historii Kościoła w Polsce i na Rusi 10 godz.

18) Ustrój Kościoła katolickiego w dobie obecnej 2 godz.

19) Konkordat polski z roku 1925 2 godz.

Lektura przygotowawcza:

Dr. M. Kreutz: Rozwój psychiczny młodzieży.

Woroniecki: Etyka wychowawcza.

Joseph Lortz: Geschichte der Kirche für die Oberstufe der höheren Schulen.

Krynicki: Dzieje kościoła powszechnego (wyd. IV).

Prócz tego uczestnicy kursu powinni posiadać i poznać tekst konstytucji polskiej i konkordatu z r. 1925.

Zarząd Związku niniejszem XX. prefektów o tem informuje i na kurs zaprasza.

Ks. Fl. Krasuski.

(Dziennik Urzędowy M. W. R. i O. P. 12.IV 1932).

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie.

Świeżo wyszedł z druku i jest już rozesłany po całym świecie „Podręcznik-Informator o 31-ym Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Dublinie“.

Program Kongresu:

Środa 22 czerwca, godzina 15: Otwarcie Kongresu w Katedrze. Nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu we wszystkich kościołach Dublina i archidiec. Dublińskiej od środy wieczorem do soboty.

Czwartek 23 czerwca: Msza św. z Komunią św. we wszystkich kościołach Dublina i okolicy. Uroczysta Msza św. pontyfikalna w Katedrze o godz. 11-ej. O godz. 15-ej zebranie plenarne. Obrady w języku irlandzkim w Teatrze Królewskim, po angielsku—w Teatrze Savoy. O godz. 9, 15 i 17-ej—zebrania sekcji narodowych. O godz. 20-ej — nabożeństwo polowe i zebranie mężczyzn w Parku Phoenix w obecności J. Em. Ks. Kardynała-Legata.

Piątek 24 czerwca: O godz. 11-ej—Msza św. Pontyfikalna w Katedrze: o godz. 12.30—zebranie Księży w Katedrze (obrady w języku łacińskim); o godz. 15-ej — zebranie plenarne (jak w czwartek); o godz. 9, 15 i 17-ej: zebrania sekcji narodowych (Sekcja polska obraduje o godz. 15-ej w University College, Barlsfort Terrace); o godz. 20-ej wieczorne nabożeństwo i zebranie dla kobiet w Parku Phoenix pod przewodnictwem Kardynała-Legata.

Sobota 25 czerwca: o godz. 12-ej — Msza św. pontyfikalna dla dzieci w Parku Phoenix.

Niedziela 26 czerwca: o godz. 13-ej Msza św. Pontyfikalna celebrowana przez J. Em. Ks. Kardynała-Legata w Parku Phoenix.

Dla uczestników przygotowano miejsce na przestrzeni 6 he-

ktarów. Chór i orkiestra złożona z 500 osób, mężczyzn i chłopców, wykona najcenniejsze utwory Palestriny i innych sławnych kompozytorów religijnych. Po Mszy św. wyruszy procesja, która zakończy się błogosławieństwem Najśw. Sakramentem na moście O'Conella. Udział w procesji obliczony jest na 350 tys. uczestników.

Podczas Kongresu odbywać się będzie Wystawa Misyjna przy St. Stephens street 86, organizowana przez różne związki misyjne przy współudziale Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Sekcja Polska. Uczestnicy polskiej pielgrzymki narodowej na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie złączą się w osobnej sekcji polskiej, która obradować będzie pod przewodnictwem Protektora pielgrzymki Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa w University College w Dublinie w piątek 24 czerwca b. r.

Referaty wygłoszą: 1) Ks. Prałat Leon Łagoda, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji n. t. „Eucharystja jako czynnik moralnego odrodzenia narodu“ i 2) Prof. Oskar Halecki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego n. t. „Tradycje eucharystyczne Irlandji i Polski“.

Organizacja pielgrzymki. Mimo usilnych zabiegów Kancelarji Prymasowskiej, przy pomocy czynników rządowych, nie zdołano uzyskać polskiego statku na przewóz pielgrzymów drogą morską z Gdyni do Dublina. Wobec tego postanowiono odbyć podróż drogą lądową do Dunkierki, portu północnej Francji, skąd specjalny statek przewiezie pielgrzymów do Dublina.

Szczegóły ustalonego dotąd programu są następujące: odjazd 17 czerwca (Warszawa, wzgl. Poznań), przyjazd do Dunkierki 19 czerwca. W drodze do Dublina zatrzyma się pielgrzymka na dwa dni w Londynie celem zwiedzenia miasta i okolicy. Do Dublina pielgrzymka przybędzie 22 czerwca rano. Odjazd z Dublina, po uroczystościach kongresowych, nastąpi 26 czerwca wieczorem. Statek w drodze powrotnej przybije do Hawru, skąd osobnym pociągiem pielgrzymi udadzą się do Lisieux, gdzie w tym czasie przewidziane są wielkie uroczystości, związane z budową bazyliki ku czci św. Teresy. Pielgrzymka wraca przez Paryż—Nancy—Zurych—Wiedeń do Katowic, dokąd przybywa w dniu 3 lipca.

Organizację pielgrzymki powierzył J. Em. Ks. Kardynał Prymas ks. dr. Stanisławowi Janickiemu, referentowi swej przybocznej kancelarji. Techniczne przeprowadzenie pielgrzymki wykonuje Polskie Biuro Podróży „Frankopol“. Koszta podróży z całkowitem utrzymaniem wynoszą od 600—1.200 złotych, zależnie od klasy jazdy w pociągach. Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Prymasa Polski (Pielgrzymka do Dublina) Poznań, Ostrów Tumski 1 do 5 maja. W tymże terminie należy wpłacić jako zadatek:

dla uczestników III klasy	—	300	złotych;
„	„	II	„ 450 „
„	„	I	„ 600 „

Dla urzędników kolejowych posiadających bezpłatny bilet jazdy kolejowej cenę wypłaty ustala się następująco:

III klasy — 200 zł.; II klasy — 300 zł.; I klasy — 400 zł.

Wpłaty należy przesłać czekiem P.K.O. 200.800 (Bank Zw. Spółek Zarobkowych w Poznaniu—pielgrzymka do Dublina).

Przy wszelkich zapytaniach należy dołączyć znaczek na odpowiedź.

Z Seminarjum Duchownego. Święcenia djakońskie. W W. Sobotę J. E. Ks. Biskup Sufragan udzielił święceń djakońskich subdjakonom naszego seminarjum. Z piątego kursu otrzymali święcenia: Berezecki Zygfryd, Boguta Tadeusz, Dzielwski Władysław, Guz Wiktor, Jachuła Jakób, Kędra Stefan, Kilis Ignacy, Szczepanek Stanisław; z czwartego kursu: Gorajek Józef, Panecki Tadeusz, Strąkowski Henryk i Szydłowski Czesław. Szeregi kapłańskie w czerwcu powiększą się o 12.

Odnaczenie Ks. Hieronima Brzóza. Na prośbę J. E. Ks. Bp. Marjana Fulmana Stolica Apostolska mianowała ks. Hieronima Brzóza prałatem Jego Świątobliwości. Odnaczenie to zaszczytne ks. prałat Brzóz zdobył własną pracą i ofiarnością. Pomijając bowiem codzienne obowiązki kapłańskie, chleb powszedni każdego kapłana, ks. prałat Brzóz ma za sobą prace specjalnej gorliwości. Jako młody kapłan pracuje wśród unitów na Podlasiu i nosi na swem ciele znaki tej pracy aż do dnia dzisiejszego. Zato samo siedział w więzieniu. Podczas inwazji austriacko-niemieckiej i bolszewickiej trwa wiernie na posterunku, niosąc pomoc nie tylko swoim parafjanom, ale i parafji okolicznych. Wybudował piękny kościół w Bobach, postawił trzy plebanje, jedną wikarówkę z organistówką, tudzież różnorodne budynki ekonomiczne. Ofiarność księdza prałata Brzóza również jest znana. Doskonale przedstawiają ją nam Dom Zarobkowy, Sala Sierot, Schronisko Starców i Kalek, a nawet i Seminarjum Duchowne. Jako emeryt również o biednych nie zapomina. Wspomaga Stow. Pań św. Wincentego á Paulo, pomaga biednym uczniom, majątek swój niewielki już przyznaczył na cele boże i szlachetne.

Księdzu prałatowi — multos annos!

Koło Księży Abstynentów Diec. Lub. Istniejące od roku 1928 Koło Księży Abstynentów Diec. Lubelskiej nie okazywało większej żywotności, jako całość nie występowało; każdy z jego członków działał indywidualnie na swoim terenie.

Dnia 7 marca b. r., po skończonym Kursie Społecznym, odbyło się w lokalu Seminarjum Duchownego w Lublinie walne zebranie członków Koła przy udziale delegatów Koła Kleryków Abstynentów. Na zebraniu tem dokonano wyboru prezesa, którym został ks. Stanisław Lipski, poprzedni bowiem prezes, ks. A. Chotyński piśmiennie zgłosił swą dymisję. Zatwierdzono, kooptowanego przez poprzedni Zarząd Koła, sekretarza w osobie ks. W. Depczyńskiego, który będzie równocześnie pełnił funkcję skarbnika. Na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej

powołano ks. Pawła Pałkę, który sam dobierze sobie dwu członków; ks. Stanisława Lipskiego upoważniono do brania udziału w posiedzeniach Zarządu Głównego, który w myśl statutu zbiera się raz do roku w Poznaniu.

Walne zebranie postanawia równocześnie zwrócić się do J. E. Ks. Biskupa z prośbą, by w myśl statutu mianował swego stałego delegata dla Koła i był łaskaw zatwierdzić wybór prezesa i sekretarza Koła na okres 3-letni.

Koło Księży Abstynentów nawiąże ścisły kontakt z Kołem Kleryków Abstynentów, by 1-o nowowyświęceni kapłani abstynenci nie poszli w rozsypkę, ale przechodzili zaraz do Koła Księży Abstynentów i 2-o, by w członkach Koła Kleryków Abstynentów mieć gotowych prelegentów, którzyby w czasie feryj świątecznych czy wakacyjnych, na zaproszenie Księży Proboszczów przyjeżdżali do parafij z odczytami, posługując się przytem bogatym materiałem pomocniczym w postaci obrazów i tablic statystycznych.

Składka członkowska, wysyłana na ręce sekretarza Koła najpóźniej w czerwcu każdego roku, wynosi 8 zł., z czego 6 zł. idzie na prenumeratę „Świtu“ a 2 zł. zostają na potrzeby organizacyjne Koła.

Konferencja XX. Dziekanów. Konferencja XX. dziekanów odbyła się w sali Kurji Biskupiej. Mówił Pasterz, że protokoły konferencji niekoniecznie muszą być długie, winny odznaczać się wiernością, że powinien być wybrany sekretarz konferencji, że prośby w protokołach do Władzy nie będą uwzględniane. Stosunek starszych do młodszych i odwrotnie musi być oparty na miłości i życzliwości. Stosunek do służby ma się odznaczać sprawiedliwością i wyrozumiałością. Przy zamianach Księży powinni sobie uświadomić sprawy materialne i moralne i odrazu je załatwić.

Z konferencyj powiatowych daje protokół dziekan u którego odbyła się konferencja, inni zaś księża dziekani tylko donoszą, że odbyła się konferencja ogólna.

Sprawę stanu budowy gimnazjum referował ks. prał. Ant. Poboży. W ostatnich czasach zrobiono centralne ogrzewanie, okuto i wstawiono okna i drzwi, oszklono okna zewnętrzne, założono rury dla elektryczności i połączono się z siecią miejską, zrobiono balustrady, posadzki, schody, porobiono ścieki, okrąto wano okna na dole i zniwelowano grunt.

W najbliższym czasie należy wykończyć główne schody, położyć terakotę na parterze, pomalować cały gmach i schody, urządzić kuchnię i piec chlebowy, wykończyć wodociągi i elektryzację.

Z rachunków Wydziału organizacyj religijnych zdał sprawozdanie ks. dr. E. Kołszut.

Ze „Spójni“. Dnia 6 kwietnia w Sem. Duch. odbyło się Walne Zebranie członków „Spójni“. Na zebraniu było 90 kapłanów. Po modlitwie do Duch świętego i modlitwach za zmarłych człon-

ków, a zwłaszcza ks. kan. Ant. Skowronka, długoletniego członka zarządu, nastąpiło zagajenie posiedzenia. W słowie wstępnem prezes „Spójni” ks. Wł. Goral zaznaczył, że zarząd pragnie przedstawić Zgromadzonym swe prace i troski i zabiegi, usłyszeć słowo rady i prosić o decyzję w ważniejszych sprawach a przede wszystkim w sprawie budowy domu. Na przewodniczącego zebrania poproszono ks. kan. Wal. Golińskiego, na trzymającego pióro ks. Barczuka. Sprawozdanie z działalności zarządu i protokół poprzed. Walnego Zebrania odczytał ks. W. Goral. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał ks. kan. Ant. Songajło. Ze sprawozdania wynika, że „Spójnia” oprócz nieruchomości posiada 36 tysięcy złotych.

W sprawie budowy domu Walne Zebranie przyjmuje decyzję nadzwyczajnego Walnego Zebrania, czas zaś budowy i inne szczegóły pozostawia zarządowi. Odnośnie do kasy zatrzymało Komisję i poleca jej zająć się tą sprawą. Następnie przyjęło do wiadomości wnioski dekanatu biłgorajskiego o założeniu biblioteki diecezjalnej i wnioski ks. Ludomira Tutlisa o utworzeniu wszechpolskiego Związku kapłanów i przekazuje Zarządowi rozpatrzenie tych wniosków. Dalej przydłużono jeszcze na rok subsydjum dla Chrześcijańskich Związków Zawodowych, a na miejsce ks. kan. Jana Władzińskiego wybrano do zarządu ks. prof. Jana Lenarta.

Podziękowaniem dla ks. kanonika Przewodniczącego i modlitwą zakończono obrady.

Kurs społeczny dla duchowieństwa. W dniach 6 i 7 kwietnia w gmachu sem. duchownego w Lublinie odbywał się kurs społeczny dla duchowieństwa. Zagaił i pracy pobłogosławił J. E. Ks. Biskup Odynarjusz. Do prezydium Pasterz poprosił ks. prałata Scipiona del Campo, ks. prałata Zenona Kwieka i ks. kan. Piotra Stopniaka. Wygłoszono w obecności 120 kapłanów następujące odczyty:

Ks. dr. Antoni Szymański — Organizacja inteligencji męskiej. Prelegent mówi, że organizacja inteligencji żeńskiej jest więcej. Panowie więcej skupiają się w sodalicjach. Do innych nie garną się z racji pewnych trudności życiowych i nierozumienia organizacji A. K-ej. Nieraz słyszy się powiedzenie, że nie należę do tej organizacji, ponieważ stoję zdala od polityki. Oczywiście jest to nieporozumienie, jeżeli organizacje A. K-ej ktoś zalicza do dziedziny politycznej.

Mimo wszystko należy skupiać inteligencję, gdyż takie społeczeństwa, jaka jest inteligencja. Przykładem między innymi jest Francja, gdzie dzięki odradzaniu się moralnemu inteligencji, odradza się francuskie społeczeństwo i Rosja, gdzie inteligencja nie była zorganizowana, a jednocześnie była zradikalizowana. W Polsce również masy idą za inteligencją.

I dane są, że inteligencję da się zorganizować pod sztandarem wyraźnie katolickim. Spowiedź wielkanocna, udział w rekolekcjach, uczestnictwo w odczytach są znakami dobrej przyszłości.

J. E. Ks. Biskup w uwagach na temat odczytu podkreślił

ważność tej sprawy, mówił o pracy w tym względzie w gimnazjach i seminarjach, podnosił zasługi OO. Jezuitów w dziele prowadzenia Sodalicyj marjańskich i nawoływał do rozumienia potrzeb duchowych inteligencji.

Ks. Wł. Goral — Miłosierdzie chrześcijańskie. Zaznaczył referent, że różne są poglądy na miłosierdzie, jedni jego zakres sprowadzają do minimum, inni chcieliby w imię miłosierdzia zatrzymać słuszne reformy społeczne. Niektórym znowu miłosierdzie przeszkadza, a pewni chcieliby z niego mieć argument polityczny. Zauważa, że nieraz jest brak zrozumienia dla akcji miłosierdzia, a zwłaszcza miłosierdzia chrześcijańskiego.

Żeby szerzyć miłosierdzie, potrzeba uświadomić sobie fakt biedy i nędzy. Następnie zrozumieć zakres miłosierdzia, który doskonale ujęty jest w katechizmie: w wyliczanych uczynkach miłosiernych względem ciała i duszy. Podkreślił miłosierdzie duchowe.

Znaczenie miłosierdzia obejmuje jednostkę i społeczeństwo, jako że miłosierdzie ratuje istnienie ludzkie i czyni je miłszem. Wobec tego ten będzie miał wpływ na społeczeństwo, kto będzie miał wpływ na istnienie ludzkie. Następnie miłosierdzie ujawnia i uwidocznia prawa moralne, gdyż pomoc materialna dokonuje się w imię praw moralnych.

Organizacja miłosierdzia, jeżeli chodzi o szczegóły, zależy od okoliczności i warunków. Statut daje normy ogólne. W naszej diecezji w niektórych parafjach istnieją koła miłosierdzia ze składkami miesięcznymi, w innych jest wysiłek do wciągnięcia wszystkich parafjan.

Formy niesienia miłosierdzia w naszej diecezji są różne: opieka stała nad rodzinami, opieka doraźna, opieka świąteczna, dożywianie dzieci szkolnych, prowadzenie ochronek, projekty zakładania domów noclegowych, schronisk, wynajdywanie pracy, współpraca z opiekami i Komitetami rządowymi i samorządowymi.

Środki rozmaicie są gromadzone: składka członkowska, kwesta w parafji, ofiary dobrowolne, imprezy. Na zebraniach zwracano uwagę na zdobywanie nieruchomości przez darowizny przy parcelacji i regulacji serwitutów.

W dyskusji J. E. Ks. Biskup zwrócił uwagę na miłosierdzie duchowe i organizowanie komitetów powiatowych. Ks. prał. Zenon Kwiek mówi o zainteresowaniu się żebrakami z pod kościoła. Ks. prob. Czechoński radzi, by, mimo udziału całej parafji w miłosierdziu, utrzymać koła ze składkami członków.

Ks. dr. Józef Kruszyński — Potrzeba uniwersytetu katolickiego. Ks. Rektor przedstawił zasługi Kościoła w dziele cywilizacji chrześcijańskiej, a którą między innymi szerzył przez uniwersytety katolickie, które dają społeczeństwu inteligencję katolicką. Od inteligencji zaś zależy charakter społeczeństwa.

Po omówieniu potrzeby uniwersytetu katolickiego w Polsce zwrócił się z prośbą do zebranych kapłanów, by dzieło to wielkie swoją życzliwością i ofiarnością poparli. Mówił, że, gdyby w Pol-

sce każdy katolik rocznie dał 2 grosze, uzbierałaby się suma 400000 zł., a która już zapewnia uniwersytetowi jego rozwój normalny.

Ks. kan. Józef Cieśliski. — Opieka nad młodzieżą pozaszkolną. Zwraca uwagę prelegent na 3 miliony młodzieży, która nie zawsze jest dobrze obsłużona. A przecież z taką masą musi się liczyć i inteligencja. Wobec tego należy się tej młodzieży większe oddanie z naszej strony. A praca ta, żeby wydała rezultaty, musi być katolicka i wychowawcza. Zaznacza prelegent, że dotychczas Związek S.M.P. zwracał większą uwagę na stronę organizacyjną, obecnie zwraca na pogłębienie życia religijnego. Podstawą jest pismo Stolicy Apostolskiej do Zjednoczenia Młodzieży.

Następnie prelegent określił stanowisko duszpasterzy w stosunku do organizacji wrogich lub obojętnych myśli katolickiej i zwracał uwagę na ważność pracy w S. M. P., na jej ciągłość i jednolitość.

W ożywionej dyskusji podkreślono planowość pracy w S.M.P., a jednocześnie, że duszpasterz jest dla wszystkich. Z drugiej jednak strony lepsze powinno być lepiej i gorliwiej rozwijane.

Ks. dr. E. Kołszut. — Organizacje religijne i ich stosunek do prawa kanonicznego. Prelegent mówił o pogłębieniu, ujednostajnieniu i legalizacji organizacji religijnych.

Ks. dr. Wł. Lewandowicz. — Akcja Katolicka. Akcja katolicka — mówi prelegent — jest wyrazem światopoglądu katolickiego, a nie tylko jednostki. Tem się tłumaczy, że we Włoszech w obronie Akcji wystąpił sam Papież. Dużo przyczyn składa się na jej rozwijanie, a między innymi wielość autorytetów. Niegdyś w parafii prawie że jeden był autorytet, dzisiaj jest ich wiele. Jest autorytetem urzędnik, nauczyciel, poseł, są nim przeróżne organizacje. Jeżeli te autorytety zachowują prawa boże, wszystko jest w porządku. Jeżeli nie — to trzeba już stwarzać obrońców zagrożonego prawa. Akcja Katolicka jest apolityczna, jednak wpływem swoim i zasadami ma obejmować wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Wyraził również prelegent pogląd, że w pierw miejsce zakładać organizacje i dobrze je rozwijać, a potem dopiero rady. Program pracy jest kulturalno-oświatowy.

Podczas dyskusji zwracano uwagę na stopniowy pochód w tej pracy i wykorzystanie wszelkiej okazji, dającej się wykorzystać.

Ks. Andrzej Chlastawa. Opieka nad młodzieżą szkolną w czasie wakacji. Zaznaczył prelegent, że każdy chciałby mieć młodzież za sobą. Powinien ją mieć przede wszystkim duszpasterz. Na terenach wiejskich zbliżenie się proboszcza do młodzieży jest łatwiejsze, a jednocześnie wielkiego znaczenia. Młodzież wiejska ucząca się naprawdę niema nikogo, poza ks. proboszczem, ktoby ją rozumnie i inteligentnie traktował i prowadził. Spada więc ten obowiązek na ks. proboszcza. Niechże tedy ks. proboszcz interesuje się nią, dowiadyuje się o jej egzaminach, zaprosi do siebie, poprosi do jakiejś roboty, nawiąże

kontakt z ks. prefektem, o ile to jest możliwe, dopomoże materialnie. Przy tem wszystkim niech nie zapomina i o wyrabianiu powołań duchownych.

Teren wielkowiejski jest trudniejszy do opanowania.

Po referacie J. E. Ks. Biskup wskazywał zebrany całą młodzież i prosił o troskę nad nią. Specjalnie zaś podkreślił stosunek duchowieństwa do alumnów sem. duch. i uczniów gimnazjum biskupiego. Podkreślił również fakt, że ucząca się młodzież wiejska często przechodzi do obozu radykalnego.

SĄD BISKUPI LUBELSKI

(ul. Zamojska № 2.)

W sprawie *separacyjnej małżonków Sieńko* przez *Stanisława Sieńko* wytoczonej wzywa pod prekluzją i kontumacją *Agatę I-voto Barańską, II-voto Sieńkową* z pobytu niewiadomego, aby w dniu 29 kwietnia 1932 r. o godz. 11-ej przed południem stawiała się osobiście w pomienionym Sądzie dla złożenia zeznań. Uprasza się wszystkich, którzy wiedzą o miejscu pobytu wzywanej, o zawiodómienie o tem Kancelarji Sądu.

Lublin, dnia 15 kwietnia 1932 r.

Sędzia Ks. E. Jankowski

Notarjusz Sądu Ks. Jan Lenart.

T R E Ś Ć :

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.—Dekret Jego Świątobliwości Piusa XI z Opatrzności Bożej Papieża, którym zarządza się dla całego Kościoła cześć św. Alberta Wielkiego Z. K. Biskupa wyznawcy, dając Mu tytuł Doktora.

Z KURJI BISKUPIEJ.—Uroczystość Narodowa Trzeciego Maja.—Zielone Świątki i Katolicki Uniwersytet w Lublinie.—Zmiany w rubryceli.—Wciąganie do ksiąg metrykalnych akt stanu cywilnego spisanych poza miejscem zamieszkania strony zainteresowanej.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI.—Dla Organizacji Kościelnych instrukcje na miesiąc maj 1932. — Sprawy misyjne.

NEKROLOGJA.—Ś p. ks. Jan Szlachetka.—Ś. p. ks. kan. Antoni Skowronek.

KRONIKA. — SĄD BISKUPI LUBELSKI.

GENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.